Nr. 12. Kraków, Środa 17 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 złr. w. a.	8 złr. w. a.	4 złr. w. a.	1 złr. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedyńczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Klińskiego 2 i Plenn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Szkoły średnie Galicyi w roku szkolnym 1892/93.

I.

(Reorganizacya nauki i frekwencya w szkołach średnich.)

Mniej rozpaczliwe, niż w szkołach ludowych, choć wcale niepocieszające panują stosunki w naszych szkołach średnich *). Brak dostatecznej liczby szkół i wynikające stąd przepełnienie klas, utrudniają w wysokim stopniu skuteczność nauki; brak egzaminowanych zastępców nauczycieli nie pozwala rozwinąć należycie organizacyi szkolnej.

Na wstępie swego sprawozdania podnosi Rada szkolna jako fakt, z dziejów szkolnictwa średniego, jej zdaniem, w roku 1892/3 najważniejszy, dokonanie reformy planów nauki w szkołach średnich w tym kierunku, że ogólny system nauczania w szkołach średnich austryackich „zastosowano do stosunków i potrzeb naszego kraju, częścią przez ułożenie planów i instrukcyi nauczania języków polskiego, ruskiego i niemieckiego, częścią przez wydanie oryginalnie napisanych podręczników.“ W nowych planach dla szkół realnych uwzględniono również potrzeby kraju i postulaty, przez postęp dyktowane.

Jeśli powyższa ocena dokonanej „reorganizacyi planów naukowych“, tchnie pewną przesadą, bo, z wyjątkiem szkół realnych, zresztą nie tknięto dawnej organizacyi szkolnej z przed laty blisko pięćdziesięciu, — to tem bardziej zadziwia dalsze twierdzenie Rady szkolnej, „że okres tej organizacyi z natury rzeczy wywołać musiał w szkołach średnich pewne zamięszanie *(sic!)*, jakieś uczucie niepewności, albowiem grona nauczycielskie, których członkowie w znacznej części pomagali Radzie szkolnej krajowej w tej pracy, wiedziały i z tego źródła i z drukowanych sprawozdań o zamierzonych lub dokonanych zmianach. Tem uczucie niepewności tłomaczyć też można chwiejność, którą się spostrzegało w wykonaniu rozporządzeń, normujących zakres nauki i sposób nauczania.“ Dopiero teraz wyczekuje Rada szkolna „okresu spokoju, poświęconego sumiennemu i rozważnemu prowadzeniu dokonanej już i w całości przeprowadzającej reorganizacyi“. Nie wątpi też Rada szkolna, że obecnie, bogdaj na czas jakiś „ucichną głosy, domagające się koniecznie nowych reform szkolnictwa“.

Przepowiada nam tedy Rada szkolna nową erę w dziejach szkół średnich, z powodu opracowanych przez nią planów nauki i wydania kilku nowych podręczników. Chęci w tym kierunku podjętych nie odmawiamy Radzie szkolnej, lecz przed przecenianiem dokonanego dzieła ostrzegać musimy, gdyż nie jest to reforma, któraby na czas dłuższy zaspokoić mogła wymagania dzisiejszych czasów i potrzeby społeczeństwa, wielce różne od tych, które przed laty niespełna pięćdziesięciu były podstawą do ułożenia planu organizacyjnego dzisiejszych gimnazyów. A przecież z zasadami tego planu Rada szkolna zrywać nie mogła i tylko w ich zakresie poczyniła zmiany, którym my, z tego właśnie powodu, znaczenia „epokowego“ przyznać nie możemy i musimy zapowiedzieć, że głos nasz, domagający się dalszych a gruntownych, głębiej sięgających reform, w organizacyi gimnazyów zwłaszcza, nie ucichnie, pomimo dokonanego obecnie przez Radę szkolną dzieła. A jeśli nie sądzimy, aby to przeszkadzać mogło w czemkolwiek spokojnemu traktowaniu nauki szkolnej, to bardziej dziwimy się, skąd obecnie, jak Rada szkolna donosi, powstało jakieś „zamięszanie“ i niepewność w nauczaniu? To już chyba mogło być winą niejasności i niepewności nowych instrukcyj, zbyt pospiesznie i gorączkowo stosowanych.

Przejdźmy teraz do wielce pouczającej statystyki szkół średnich. Mieliśmy tedy z końcem roku szkolnego 1893 szkół średnich w Galicyi ogółem 33, o 2 więcej, niż w roku poprzednim. W roku tym (1892/3) w gimnazyum przemyskiem, obok już istniejących czterech klas równorzędnych ruskich, otwarto na początku r. 1893 klasę piątą, w r. b. szóstą. W gimnazyum w Kołomyi otwarto pierwszą klasę równorzędną z językiem wykładowym ruskim, w r. b. otwarto drugą. Gimnazyum w Podgórzu otwarto z dwiema klasami, obecnie otwarto w niem klasę trzecią. Gimnazyum V we Lwowie, otwarte z początkiem r. szkolnego 1893, jako gimnazyum niższe z czterema klasami, miało frekwencyę tak liczną, że w r. b. musiano otworzyć prowizorycznie klasę piątą. W Buczaczu zamknięto z końcem ubiegłego roku szkolnego gimnazyum niższe OO. Bazylianów, a otwarto tamże gimnazyum państwowe, na razie o czterech klasach niższych; następne klasy otwierać się będzie stopniowo. Realne i wyższe gimnazyum w Brodach (z językiem wykładowym niemieckim!) przekształcone zostało na gimnazyum humanistyczne. Zakład chyrowski otrzymał prawo publiczności dla siedmiu klas. Z gminą miasta Tarnopola rozpoczęła Rada szkolna rokowania o rozszerzenie tamtejszej niższej szkoły realnej na wyższą.

Liczba uczniów, przyjętych na początku roku szkolnego 1893/4 wynosiła: w gimnazyach 12707, w szkołach realnych 1360, razem 14067. W porównaniu z rokiem poprzednim ubyło w gimnazyach 178, a przybyło w szkołach realnych 136, ubyło razem 42 uczniów. Zwrot ten uczniów ku szkołom realnym **zaznaczył się niedwuznacznie w latach ostatnich, a spowodowany jest, zdaniem Rady szkolnej, z jednej strony większą ostrożnością w przyjmowaniu do gimnazyów uczniów nieuzdolnionych do wyższych nauk i usuwaniem tych, którzy** okazali się w ciągu studyów niezdolnymi, — z drugiej strony oznacza w zapatrywaniach społeczeństwa pewien zwrot ku naukom technicznym. Wielki wzrost frekwencyi w szkołach realnych, szczególniej krakowskiej i lwowskiej, frekwencya szkoły przemysłowej w Krakowie i nowo założonej szkoły przemysłowej we Lwowie, kompensuje ubytek w gimnazyach. Ubytek ten po części tłómaczy się także wzrostem frekwencyi w seminaryach nauczycielskich i organizacyą szkół ludowych pięcio i sześcio-klasowych. Zapowiada tedy Rada szkolna, że szkoły średnie „poniekąd już teraz, a coraz pewniej w dalszej przyszłości“, będą mogły liczyć na to, iż młodzież przyjęta do nich ma zamiar kończenia całego kursu nauki dla nich przepisanego, z większym też spokojem mogą odmawiać przyjęcia uczniom mniej zdolnym, którzy mogą znaleźć na innej drodze lepsze, zaokrąglone przygotowanie do zawodów praktycznych!

Zapowiedź ta, wyznajemy to otwarcie, wydaje nam się przedwczesną i złowróżbną. Przedewszystkiem bowiem baczyćby należało, aby kraj zdobył większą liczbę szkół średnich i aby młodzieży ułatwić w nich frekwencyę, nie z góry cieszyć się myślą, że tę frekwencyę będzie można zmniejszyć! Przecież egzamin wstępny do gimnazyum lub szkoły realnej nie jest jeszcze nieomylnym probierzem uzdolnienia uczniów, skoro jedni z nich, w dalszym ciągu nauki, okazują lepsze, inni gorsze, inni wreszcie wcale niedostateczne postępy. A iluż to uczniów przepada dzisiaj w najniższych klasach szkół średnich skutkiem przepełnienia izb szkolnych i szwankującej skutkiem tego nauki! Myślmy więc raczej nad tem, jak te anormalne stosunki usunąć i młodzieży wstęp do szkół średnich i naukę w nich ułatwić, — a nie jak ją od tych szkół odstręczyć.

*) Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1892/93.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 15 stycznia.

Dzień dzisiejszy głęboko się zapisze w pamięci Sejmu galicyjskiego i całego kraju. Stronnictwo konserwatywne przez usta p. Stanisława Badeniego postawiło wniosek, aby zrównano prestacye szkolne i ciężary rozłożono w równej mierze na gminę i obszar dworski. Dotąd, według obowiązującej ustawy, gmina ponosiła przedewszystkiem ciężar na utrzymanie szkoły ludowej, a obszar dworski bardzo mało poczuwał się do tego obowiązku, mówiąc, że swych dzieci nie posyła do szkoły wiejskiej.

Wniosek hr. St. Badeniego dąży do wyrównania tej niesłuszności i jest pierwszym krokiem na drodze sprawiedliwości. Oparty na poczuciu obywatelskiem stawia zasadę, że obowiązek utrzymania szkół ludowych ciąży tak samo na obszarach dworskich, jak i na gminie. Wniosek ten znajdzie, nie wątpię, najsympatyczniejszy odgłos w całym kraju. Powitała go też Izba poselska hucznemi oklaskami i jednomyślną niemal zgodą.

Dotychczas uiszczały gminy na płace nauczycieli i rzeczowe potrzeby szkół ludowych 9 prc. całej należytości wszystkich podatków stałych, zaś obszary dworskie tylko 3 prc.

W myśl wniosku hr. Stanisława Badeniego miałyby tak gminy, jak i obszary dworskie opłacać po 6 prc.

Z ważniejszych spraw, będących na porządku dziennym, na podniesienie zasługują motywa wniosku p. Skałkowskiego w sprawie pomocy dla ludności włościańskiej, właścicieli mniejszych folwarków i dzierżawców, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Mowca zaznaczył, że znane są powszechnie ciężkie klęski, jakie w ubiegłym roku dotknęły naszych rolników. Klęska tak jest ogólną, że do wyjątków należą ci, których nieurodzaj nie dotknął. Klęska nieurodzaju i wylewu zniszczyła znaczniejszą część ludności kraju, a w Wiedniu nie mają pojęcia o rozległości i rozmiarach tej sprawy. Pomoc ze strony skarbu jest niedostateczną, potrzeba więc pomocy kraju i Sejmu rzeczą jest, aby pomoc ta była szybką i wydatną.

Wszelka jednak pomoc ze strony państwa i kraju nie przyniosłaby pożądanego rezultatu, jeżeli egzekucye podatkowe w okolicach, klęską dotkniętych, będą bezwzględnie przeprowadzane.

Wniosek Skałkowskiego odesłano do komisyi budżetowej.

Wniosek Romańczuka, o którym wam telegraficznie doniosłem, domaga się: 1) rozszerzenia czynnego prawa wyborczego; 2) zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich; 3) powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. Motywa wniosku Romańczuka są następujące: ustawa o reprezentacyi z 1861 roku nie odpowiada wymogom sprawiedliwości i obecnym stosunkom; pośrednie wybory z kuryi mniejszej własności są upośledzeniem tej kuryi i nie dadzą się niczem usprawiedliwić; miasta mają wogóle za mało reprezentantów w Sejmie, a niektóre nawet miasta wciągnięto do kuryi mniejszej własności; potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego w zasadzie przyznano, a nawet rząd wniósł projekt w tym kierunku; rozszerzenie prawa wyborczego i powiększenie liczby wyborców w naturalnem następstwie pociągnąć powinno za sobą także powiększenie liczby posłów.

Według projektu Rusinów prawo wyborcze mieliby wszyscy pełnoletni, którzy płacą jakikolwiek podatek bezpośredni, dalej wszyscy, którzy mają stałe zajęcie, co prowadzą własne gospodarstwo domowe, a przytem albo odbyli służbę wojskową, albo są głowami rodzin najmniej z 4 osób złożonych, albo umieją czytać i pisać w jednym z języków krajowych.

Co się zaś tyczy powiększenia liczby posłów z mniejszej własności, to domaga się wniosek Romańczuka, aby powiaty, mające ponad 100 tysięcy mieszkańców, jak n. p. Złoczów, Rzeszów, Łańcut wybierały po dwóch posłów w dwóch okręgach wyborczych.

Komisya budżetowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Dunajewskiego. Rubryki budżetu krajowego objęli następujący posłowie:

Dochody p. Zagórski; w wydatkach; reprezentacya kraju i koszta zarządu p. Skałkowski; koszta leczenia p. Marchwicki; koszta szczepienia i wydatki sanitarne Goldman; zakłady dobroczynności p. Romańczuk; szkoły żeńskie i inne zakłady p. Paszkowski; teatra i subwencye muzyczne p. St. Badeni; stypendya i zasiłki naukowe p. Paszkowski; fundusz szkoły i rada szkolna kraj. p. Kozłowski; pomniki historyczne p. Romańczuk; kwaterunkowe żandarmeryi p. Szczepanowski; drogi krajowe p. Abrahamowicz; szpitale i podrzutki we Lwowie p. Marchwicki; zakład dla obłąkanych na Kulparkowie p. Kozłowski; szpitale i podrzutki w Krakowie p. Czyżewicz; wydatki na szupaśnictwo p. Szczepanowski; budowy wodne i melioracye p. Jan Stadnicki; odsetki i umarzanie pożyczek p. Goldman; szkoły rolnicze, rolnictwo i górnictwo p. Stan. Jędrzejowicz; przemysł p. Chrzanowski; rozmaite wydatki p. Chrzanowski. Przedłożenia propinacyjne objął p. Skałkowski; przedłożenia indemnizacyjne objął p. Chrzanowski; zamknięcia rachunkowe funduszu krajowego p. Goldman; fundusze samoistne p. Szczepanowski; przedłożenia o fundacyi hr. Skarbka p. Skałkowski.

Generalnym sprawozdawcą budżetu wybrano posła Stan. hr. Badeniego.

Sprawy miejskie.

(Budżet miasta Krakowa na rok 1894.)

(Dokończenie.)

Chcąc jednak ocenić, czy sekcya skarbowa podwyższając dochody, miała do tego dostateczne podstawy, należy preliminarz budżetu porównać z wynikami rzeczywistemi, a gdy zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły nie mamy i z natury rzeczy mieć jeszcze nie możemy, przeto odnieść się należy do ogłoszonego i przez nas niedawno omówionego zamknięcia rachunków gminnych za rok 1892. Ogół dochodów otrzymanych roku 1892 wynosił 938.105 złr. *), w czem mieściły się już czynsze z budynków miejskich przeznaczonych na szkoły w kwocie 42.100 złr. Potrąciwszy tę kwotę zarówno z ogółu dochodów, jak z dochodów z majątku i przedsiębiorstw gminnych, które w roku 1892 wynosiły 389.563 złr., przekonamy się, że preliminowano ogół dochodów o 18.725 złr., a dochody z majątku i przedsiębiorstw gminnych o 4.711 złr. poniżej kwoty, jaką uzyskano rzeczywiście w r. 1892. Również dochody zasiłkowe wstawiono w budżet na rok bieżący o 6.983 złr. i dochody nadzwyczajne o 7.029 złr. niższe, niż wykazuje wymienione zamknięcie rachunkowe.

Zważyć jednak musimy, że w preliminarzu na rok bieżący wstawiono dochód z zakładu kontumacyjnego w kwocie 35.000, którego nie mieliśmy w roku 1892, i dochód z Sukiennic w kwocie 31.225 złr., który w zamknięciu rachunkowem za rok 1892 wstawiono, jako dochód nadzwyczajny, w kwocie 21.229 złr. 80½ ct. Uwzględniając te pozycye, przekonujemy się, że sekcya preliminując dochody, postąpiła bardzo ostrożnie i że nie mamy potrzeby obawiać się, że dochody rzeczywiste bieżącego roku zawiodą oczekiwania. Do cyfr powyższych należy bowiem doliczyć naturalny wzrost dochodów, a o ile wiemy, to dochody roku 1893 przewyższyły dochody roku 1892. Nie mamy natomiast powodu obawiać się jakiegoś niezwykłego spadku dochodów, a tak co do Sukienic, jak i zakładu kontumacyjnego spodziewać się możemy, że dochody ich wyrównają preliminowanym kwotom. W szczególności zakład kontumacyjny, otwarty dnia 1 czerwca z. r., dostarczył w ciągu 7 pierwszych miesięcy swego istnienia do kasy miejskiej 15.000 złr., a posiada jeszcze pewien zapas. Z rozwojem zakładu, zwłaszcza jeżeli Rada poczyni pewne jeszcze inwestycye, rachować zatem można na to, że całoroczny obrót przyniesie zysk 35.000 złr.

Mimo to wszystko nie radzilibyśmy, aby przy uchwalaniu budżetu Rada miejska podnosiła sumy preliminowane na wydatki.

Przypominamy bowiem, że kredyty dodatkowe uchwalane rok rocznie wynoszą około 60.000 złr., a zamknięcia rachunkowe, pomimo ciągłego

*) Centy opuszczamy.

TEATR.

„Flipota“, komedya w 3 aktach Juliusza Lemaitre'a.

Z prawdziwą przyjemnością biorę dzisiaj za pióro recenzenta, ponieważ mogę zupełnie szczerze, bez najmniejszego odcienia konwenansowej grzeczności chwalić i sztukę samą i grę artystów. Mam mówić o premierze świetnej, jednej z najświetniejszych od czasu otwarcia nowego teatru, która nie wiedzieć dlaczego nie wywołała dotychczas pośród tutejszej publiczności takiego zainteresowania, jakie powinna była wywołać i nie ożywiła należycie karnawałowego sezonu, dla teatru zwykle mniej pomyślnego. Być może dla ocenienia wszystkich zalet doskonałej komedyi Juliusza Lemaitre'a trzeba lepiej znać stosunki teatralne i społeczeństwo francuskie, niż je zna ogół publiczności, gdyż bez tej znajomości nie dostrzeże się tego bogactwa szczegółów, nadzwyczaj trafnie zaobserwowanych, i tej subtelnej psychologii, z jaką autor zakulisowe stosunki aktorskie w sztuce swej odtworzył.

„Flipota“ to nie tuzinkowa komedya lub zwykła farsa francuska, ale doskonała komedya charakterystyczno obyczajowa, napisana rozumnie, konsekwentnie i efektownie i wszystko w niej zdradza, że wyszła z pod pióra poważnego i głębszego pisarza, który ogarnął stosunki aktorskie spojrzeniem myśliciela i satyryka i spostrzeżenia swe z wielką plastyką i z poczuciem efektów teatralnych zręcznie uscenizował.

Fabuła sztuki nader prosta, może nawet zbyt błaha, przedstawia losy kapryśnej miłości utalentowanej aktorski do lichego aktora, którzy pobrali się przez kaprys, a rozchodzą się skutkiem zazdrości o powodzenie aktorskie. Rozwiązanie oryginalne wydaje się napozór mało umotywowanem, jeśli się zwraca uwagę jedynie tylko na przebieg intrygi, ale psychologia osób w sztuce występujących i ogólna atmosfera życia aktorskiego najzupełniej je tłómaczy.

Autor wyprowadza w swej komedyi cały szereg postaci, należących do świata teatralnego, prawdą i życiem tchnących, a zarazem nacechowanych silną indywidualnością; niektóre zaś z nich mają do pewnego stopnia charakter typów ogólnych.

Główna postać w sztuce, Flipota, to aktorka, nie posiadająca wykształcenia, ale utalentowana, z pewnym zasobem wrodzonej inteligencyi i sprytu, a nadewszystko śmiałości, która pozwala jej przebojem zdobyć sobie sympatyę publiczności i pozycyę w teatrze. Była córką woźnego przy jakiemś biurze i dosyć niezdolną uczennicą konserwatoryum. Zaangażowano ją do teatru, jako piękny mebel a przypadkiem dostała jej się lepsza rola w zastępstwie innej popularnej aktorki. Miała niezwykłe powodzenie i od razu stała się znaną. Reporterzy ją odwiedzają, dzienniki zamieszczają jej życiorysy, a dyrektor teatru robi z nią nowy kontrakt, bardzo dla niej korzystny. Są to losy wielu znanych aktorek w Paryżu, zwłaszcza wielu „gwiazd“ w teatrach drugorzędnych.

Wizyta reportera u Flipoty i rozmowa zbałamuconej przez publiczność i rozkapryszonej aktorki z dyrektorem dały temat do kilku wybornych scen pierwszego aktu, skreślonych ze znajomością stosunków i z niepospolitym zmysłem spostrzegawczym.

Flipota mieszka przy boku swej ciotki Anglochère, która przyrzekła ojcu swej wychowanki, że nie opuści sieroty, dopóki jej losu nie ustali. Panna Anglochère zapewnia na każdym kroku, że nie jest bynajmniej ciotką teatralną, ale to tylko podnosi komizm tej postaci, gdyż w istocie odnajdujemy w niej prawie wszystkie typowe rysy teatralnych ciotek. Ma niby wstręt do teatru i ze zgrozą patrzy na zakulisowe zdrożności, a sama służy za parawan swej siostrzenicy i szuka jej bogatego protektora. Głęboko wierzy, że aktorka nie może być uczciwą kobietą, lecz musi być tylko aktorką, i nie chcąc zakłócać odwiecznego porządku, w tym też duchu kieruje krokami swej pupilki; umie wreszcie stanąć w obronie materyalnych interesów Flipoty przed dyrekcyą teatru i wytargować jej jak najlepsze warunki kontraktowe.

Nic więc dziwnego, że ciocia Anglochère sprzeciwia się zamęściu Flipoty z miernym i licho płatnym aktorem Leplucheux. Ale Flipota zakochała się w nim jeszcze wówczas, kiedy kolegowali w konserwatoryum. Z uporem kapryśnej i rozkochanej kobiety przeprowadza swą wolę i wychodzi za swego wybranego.

Ten Leplucheux, to postać skomplikowana, a jednak z wielką plastyką skreślona, nie przestaje być wysoce indywidualną, chociaż skupia w sobie wiele ogólnych rysów miernego aktora, nienaturalnego zarówno na scenie, jak i w życiu, — człowiek bez wartości moralnej, głupi, przesadzony i gbur. Tego wybrała Flipota; wbrew powszechnej opinii wychwala jego talent i upatruje w nim doskonałość.

W drugim akcie znajdujemy się wraz z ciotką Anglochère za kulisami podczas premiery w teatrze *Folies Plastiques* (tak bowiem podobało się autorowi ochrzcić teatr, w którym umieścił swe typy i sylwetki, a nazwa ta przypomina znany teatr paryski *Folies Bergères*)

Leplucheux o mało co nie „położył“ sztuki. Flipota broni mężnie swego małżonka najpierw przed szyderstwem publiczności, potem przed drwinami kolegów i przed dyrektorem. Nagle zmienia się usposobienie publiczności; z poza sceny dochodzą odgłosy oklasków; wygwizdany w pierwszym akcie Leplucheux, w następnych porywa publiczność i ratuje sztukę, a sam staje się od razu sławnym aktorem. Ci, którzy się od niego odwracali, teraz cisną się do niego...

Ale jego powodzenie budzi zazdrość we Flipocie i sprowadza zupełny zwrot w jej uczuciach. Widzimy to w akcie trzecim. **Małżonkowie kłócą** się, wzajemnie się poniżają, dochodzą do nienawiści i po charakterystycznej scenie małżeńskiej rozłączają się: ona staje się „protegowaną“ przyjaciółką barona des Aillettes; on kochankiem podstarzałej aktorki, obdarzanej dotychczas względami dyrektora.

— Komedyantka! — woła na pożegnanie Leplucheux.

— Pajac cyrkowy! — odpowiada Flipota.

— Wszystko wróciło do porządku — mówi z filozoficznym cynizmem ciotka Anglochère, która wyjeżdża w swe rodzinne strony i wraca do swych dawnych zajęć, teraz bowiem dopiero uważa los Flipoty za ustalony.

Co za wspaniała satyra, satyra bardzo ostra, niemiłosierna prawie, a jednak nie razi inteligentnego widza jednostronnym pesymizmem, bo autor umiał wytknąć satyrze właściwe granice i rozmyślnie nadał swemu obrazowi takie oświetlenie, że wyobraźnia widza obrazu tego zanadto nie rozszerza i barw jego nie przenosi na cały bez wyjątku świat teatralny.

Zarzucano Lemaître'owi, że w sztuce swej stara się przeprowadzić wstrętną tezę jakoby prawdziwa artystka nie mogła być uczciwą kobietą; zarzucono mu, że z bezwzględnym pesymizmem niepotrzebnie zamknął swą komedyę w samych typach ujemnych. Zarzuty te wydają mi się absolutnie niesłuszne. Teza nie ma w sztuce Lemaitre'a żadnego znaczenia, a pogląd ciotki Anglochère na cnotę aktorek nie jest wcale poglądem autora. Ze sztuki nie wynika wcale, że wszyscy aktorzy są tacy jak Leplucheux a wszystkie aktorki takie jak Flipota. Autor mówi nam, że tak po większej części bywa, ale nie mówi wcale, że tak być musi. Chłosta jego stosuje się tylko do osób, które przedstawia, i ażeby nie uogólniano zbytecznie jego satyry, z umysłu nadał swym postaciom i całemu obrazowi tylko nawpół typowe cechy, a obok tego wyposażył je w rysy silnie indywidualne i wyjątkowe.

Jeżeli dodamy do tego, że satyra Lemaître'a ma głębszy podkład w psychologii charakterów skreślonych na tle prawdy ogólno ludzkiej, to zrozumiemy łatwo, dlaczego satyra ta nie razi przesadą, pesymizm autora nie przygnębia, i cały obraz, jaskrawemi barwy odmalowany, wcale nie jest wstrętny.

Pod względem formy komedya Lemaitre'a odznacza się niepospolitemi zaletami literackiemi, pięknym i dosadnie charakteryzującym stylem, zręcznym i ożywionym dyalogiem, pełnym werwy a niekiedy i dowcipu, i posiada niemałą sceniczność. Sceniczność ta nie wynika z samej budowy sztuki we właściwem słowa tego znaczeniu, ani z potężnej akcyi gdyż akcya nie ma tu wcale silnego napięcia; sceniczność tej komedyi tkwi raczej w pojedynczych efektach teatralnych, w zdolności autora do uplastyczniania swych pomysłów na scenie, w umiejętnem poddawaniu widzom całych obrazów za pomocą kilku silnych rysów, a nadewszystko w silnem uwydatnieniu myśli przewodniej, która nadaje jedność i życie całej sztuce i skupia uwagę widzów, nie nużąc jej wcale. To też bawimy się na sztuce wybornie od początku do końca.

Artyści nasi grają komedyę Lemaitre'a naprawdę koncertowo, tak, iż całość przedstawienia nie pozostawia prawie nic do życzenia. Zabrakłoby mi miejsca, gdybym chciał wyliczyć wszystkie pochwały, na jakie zasłużyli, muszę więc poprzestać na zaznaczeniu ważniejszych szczegółów. Przedewszystkiem podnoszę świetną grę pani Morskiej która włożyła w swą kreacyę wielki zasób inteligencyi i pomysłowości. Jeżeli w pierwszym akcie zadowoliła wszelkie wymagania grą zupełnie poprawną i w szczegółach sumiennie opracowaną, to w drugim i trzecim porwała publiczność wielką prawdą szczerością i werwą, z jaką oddała zmienne uczucia kapryśnej i nerwowej aktorki. W wielu drobnych szczegółach, których niepodobna wyliczać, w wielu pomysłowych efektach, zawsze zgodnych z naturą Flipoty, złożyła

wzrostu dochodów, kończą się niedoborami i to niedoborami znacznemi, które raz usunąć potrzeba, jeżeli gospodarka miejska ma raz stanąć na racyonalnych podstawach. Nie można także zapomnieć o tem, że budowano w ostatnim czasie teatr i zakład kontumacyjny, których rachunki i wypłaty jeszcze niepokończone i że sumy preliminowane na te, jak i na inne wydatki z pożyczki półtora miliona mogą nie wystarczyć. Kto zresztą wie, z jakiemi trudnościami walczy kasa miejska z powodu braku gotówki, ten rozumie, że konieczną jest rzeczą wytworzyć jak najspieszniej pewien zapas kasowy, aby uchronić gminę od ciągłego szukania pomocy, gdy potrzeba uczynić wydatek konieczny i nieodraczalny, jak n. p. wypłacić pensye, a pieniędzy nie ma. Pomoc taka kosztuje bowiem zawsze, a choć nie jest zbyt drogą, obciąża niepotrzebnie skarb miejski.

Ogół wydatków preliminowano na 929 181 złr., a mianowicie wydatki zwyczajne na 878.794 złr., wydatki nadzwyczajne na 50.387 złr. W porównaniu z budżetem na rok poprzedni preliminowano ogółem o 73 653 złr. więcej, a mianowicie w wydatkach zwyczajnych o 62.973 złr., a w wydatkach nadzwyczajnych o 10.680 złr. więcej, niż na rok 1893 złr. Tak w wydatkach zwyczajnych, jak i przy ocenieniu ogólnego przyrostu uwzględnić jednak musimy, że w preliminarzu na rok bieżący po raz pierwszy zamieszczono, jako wydatek zwyczajny, kwotę 51 900 złr., reprezentującą wartość czynszów z budynków miejskich, przeznaczonych na szkoły. Wydatki zwyczajne podwyższono zatem tylko o 11.073 złr., a ogół wydatków tylko o 21.753 złr.

W następujących pozycyach wydatków zwyczajnych znajdujemy znaczniejsze podwyższenie na: 1) utrzymanie budynków miejskich o 4 773 złr., 2) czyszczenie miasta o 3.769 złr., 3) utrzymanie dróg o 2.300 złr., 4) zasiłki dla szkół oraz zakładów i instytucyj naukowych 8.793 złr., 5) dodatek na utrzymanie straży policyjnej 7.998 złr. i 6) wydatki nieprzewidziane 3.084 złr. Wydatek na szkoły, zakłady i instytucye naukowe zwiększa się według preliminarza o 50.765 złr., jednakowoż, jeżeli potrącimy tu kwotę wstawioną, jako wartość czynszu z budynków szkolnych, to przekonamy się, że wydatki w tych rubrykach właściwie zmniejszyły się o 1 135 złr. W rubryce wydatków nieprzewidzianych, która wzrosła o 3.084 złr., wstawiono jednak tylko 4.517 złr., a każdy, kto zna gospodarkę miejską oceni łatwo, że suma ta nie wystarczy ani w dziesiątej części na pokrycie odnośnych wydatków. Znaczniejszą zniżkę w wydatkach znajdujemy tylko w rubryce „oświetlenie miasta“ (o 13.000 złr.), spowodowaną częścią obniżeniem ceny gazu dla gminy, a częścią zmniejszeniem oświetlenia naftowego.

Wydatki nadzwyczajne obejmują niedobór z r. 1892 w kwocie 23 400 złr., oraz subwencye na odnowienie katedry w kwocie 3.000 złr., na wystawę krajową (2 rata) w kwocie 300 złr. i szkole polskiej w Paryżu 500 złr. Dalej obejmuje ta rubryka wyposażenie adoptowanych córek po ś. p. Adryanie Baranieckim w kwocie 6.000 złr. Resztę sumy preliminowanej w tej rubryce, a więc 17.180 złr. przeznaczono na następujące roboty inwestycyjne, a mianowicie na uporządkowanie ulic Aryańskiej, Blichowej, Jabłonowskich, Nad Rudawą, Szlak, Topolowej i Zgoda, na drogę nad Wisłą od Dajworu do rzeźni, chodnik w ulicy Mikołajskiej i t. p. Natomiast wydatki nadzwyczajne w preliminarzu na rok 1893 obejmowały niedobór z roku 1891 w kwocie złr. 34.459 i subwencyę na odnowienie katedry w kwocie 3.000 złr., a na roboty inwestycyjne przeznaczono tylko 1.748 złr.

Jeżeli tak, jak to uczyniliśmy przy dochodach, porównamy wydatki preliminowane na rok bieżący z wydatkami, jakie gmina poniosła rzeczywiście w roku 1892, przekonujemy się, że ogół wydatków objętych najnowszym budżetem przewyższa sumę wydatków roku 1892 o 43.044 złr. W szczególności zaś wydatki zwyczajne preliminowane na r. 1894 są wyższe o 48.046 złr., a wydatki nadzwyczajne objęte budżetem są o 5 002 niższe od wydatków rzeczywistych 1892 roku. Należy jednak zwrócić uwagę na okoliczność, że wartość czynszów z miejskich budynków szkolnych zamieszczono w preliminarzu budżetu w kwocie 51.900 złr., a w zamknięciu rachunkowem tylko w kwocie 42.100 złr. Rzeczywista nadwyżka wydatków zwyczajnych wynosi zatem tylko 38.246 złr., a ogółu wydatków tylko 34.244 złr. w. a. Zauważyć także należy, że w roku bieżącym na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki 1½ miliona, zaciągniętej w czeskiej kasie oszczędności, gmina zapłaci 75.000 złr., a w roku 1892 zapłaciła jedynie procenta od części tej pożyczki wówczas podniesionej, które wynosiły 18.759 złr. 03 ct. Sekcya skarbowa ułożyła zatem budżet wydatków z całą możliwą oszczędnością i dlatego tem bardziej odradzać musimy Radzie podnoszenia rubryk wydatków, gdyż przy kredytach dodatkowych musiałby znowu powstać niedobór. (D. n.)

W części tego artykułu, ogłoszonej we wczorajszym numerze, wkradł się błąd druku, a mianowicie w przedostatnim ustępie wstawiono zdanie: „Natomiast dochody nadzwyczajne przyjęto o 8,552 złr. powyżej budżetu na rok 1893“, których nie było w manuskrypcie. Zdanie to należy wykreślić i pozostawić jedynie następne: „Natomiast dochody nadzwyczajne przyjęto **o 4.800 złr. poniżej** sumy, wstawionej na rok ubiegły“. Tak bowiem było w manuskrypcie i tak jest w rzeczywistości.

Proces „Omladiny“.

Wczoraj przed trybunałem wyjątkowym rozpoczął się w Pradze proces przeciwko członkom „Omladiny“ wśród wyjątkowych ostrożności Gmach sądowy obsadziły bowiem dwa oddziały straży policyjnej, uzbrojonej tym razem w broń palną. Jeden z tych oddziałów zajął miejsce przy głównej bramie, a drugi ulokowano na pierwszem piętrze gmachu sądowego.

Rozprawę prowadzi jako przewodniczący radca sądu krajowego Krczmarz. Jako wotanci zasiadają radcy Hofmann, Marouschek i Patera, oraz adjunkci Fayrer i Maruch (w myśl §. 3 ustawy z 13 maja 1873 l. 120 dz. u. p. trybunał składa się nie z 4, lecz z 6 członków). Oprócz tego wydelegowano radcę Trautenberga i adjunkta Barnascha, jako zastępców, na przypadek, gdyby który z członków trybunału doznał przeszkody.

Imieniem prokuratoryi rządu występuje substytut prokuratora Lorenz.

Protokół spisuje dwóch auskultantów, a mianowicie Gerstenkorn i Rzemiczek.

Jako obrońcy występują *ex offo* drowie: Podlipny, Skarda i Bendiener, a jako ustanowieni przez oskarżonych drowie: Just, Czarnohovsky, Buxa, Kliment i Herold.

Na ławie oskarżonych zasiada 77 młodzieńców, z których 42 pozostawało na wolnej stopie, a 35 w areszcie śledczym. Przeważna liczba oskarżonych liczy od 17 do 20 lat. Nie wielu jest starszych, a tylko jeden ma lat 30. Natomiast sześciu oskarżonych ma tylko 16 lat. Oskarżeni są przeważnie czeladnikami, zecerami i subjektami. Zaledwie kilku studentów, dziennikarzy i kandydatów adwokackich zasiada na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia, obejmujący 326 stron, zarzuca obwinionym zdradę stanu, obrazę majestatu i członków domu cesarskiego, następnie tworzenie tajnych stowarzyszeń, obrazę ustawami uznanego wyznania, kradzież, złośliwe uszkodzenie cudzej własności i oszustwo.

Jako odznaczających się szczególną ruchliwością wymienia akt oskarżenia dziennikarza Holzbacha (19 lat), czeladnika stolarskiego Jana Zieglosera (18 lat), który jest oskarżony o utrzymywanie pokątnej prasy, zecera Boriwoja Wajgerta (20 lat) którego siostra wyłudziła od Mrvy jego notatki, zużytkowane przez dra Herolda, zecera Prawosława Veselyego (20 lat), redaktora pisma *Postępowe Listy* i pisarza adwokackiego Wacława Ciżek. Z reszty oskarżonych wymienić należy Józefa Skabę (23 lat), redaktora *Nove Proudy*, Antoniego Hupia (25 lat), redaktora *Nezavisle Listy*, dziennikarza Stanisława Sokola (26 lat), kandydata nauczycielskiego Józefa Havranka (19 lat) i kandydata adwokackiego dra Alojzego Raszina (25 lat). Oskarżony Franciszek Mondraczek, czeladnik snycerski, jest także zawikłany w proces wiedeńskich anarchistów.

Akt oskarżenia obejmuje także Mrvę, który, jak wiadomo, wypuszczony na wolną stopę padł z ręki towarzyszy Doleżala i Drogouna, a w motywach powołuje się często na jego zeznania, gdyż opiera się w znacznej części na przyznaniu, jakie Mrva złożył w śledztwie.

Do rozprawy powołano około 100 świadków, między którymi znajduje się 27 funkcyonaryuszów policyi.

Po otwarciu galeryi i wejściu około 80 słuchaczów zapanował na sali ścisk i nieznośna atmosfera.

Po godzinie 9 wywołano sprawę. Obrońca dr. Czernochovsky zażądał głosu i zaprotestował przeciw odbywaniu rozprawy w tak nieodpowiednim lokalu. Z tego samego powodu dr. Stransky wniósł o odroczenie audyencyi sądowej, a oskarżony dr. Raszin zażądał, aby wezwano 2 lekarzy celem wydania orzeczenia, czy w tej sali odbywać się może rozprawa bez niebezpieczeństwa dla zdrowia. Oskarżony Hajn żądał wreszcie, aby przestępstwa prasowe, o które go oskarżono, wyłączyć z tej sprawy i uczynić przedmiotem osobnej rozprawy. Zastępca prokuratoryi sprzeciwił się wszystkim wnioskom, a trybunał odrzucił je po krótkiej naradzie.

Niezwykłe wrażenie wywołało następnie odczytanie podania wydawnictwa staroczeskiego pisma *Hlas Naroda*. Ponieważ powszechnie spodziewają się, że rozprawa będzie tajną, a redakcya nie spodziewała się że oskarżeni jej reprezentanta nie wybiorą na męża zaufania, przeto skorzystała z okoliczności, że oskarżeni mieli jej wybić szyby w oknach i zgłosiła się jako strona poszkodowana ze swojemi pretensyami. Obrońca dr. Just wystąpił przeciw dopuszczeniu zastępcy owego dziennika do rozprawy i oświadczył że oskarżeni gotowi redakcyi zwrócić mniemaną szkodę. Dr. Czernochovsky oświadczył zaś, że oskarżeni byliby powołali reprezentanta *Hlasu* na męża zaufania, lecz obecnie uczynić tego nie myślą. Wśród tych przemówień, oskarżeni zbierali ostentacyjnie między sobą składki na zapłacenie owych szyb, wrzucając do kapelusza po kilka centów. Trybunał uchwalił dopuścić reprezentanta *Hlasu Naroda* jako strony poszkodowanej.

Po małej pauzie, zarządzonej celem wywietrzenia sali, zastępca prokuratora odstąpił od oskarżenia Mrvy, a następnie uczynił wniosek o wykluczenie jawności, poczem na żądanie obrońców odroczono rozprawę do godziny trzeciej po południu.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali obrońcy przeciw wykluczeniu jawności. Na tem urywają się sprawozdania i do tej chwili nie mamy wiadomości ani o tem, jaka zapadła uchwała, ani o tem, czy odczytano akt oskarżenia. Z tego powodu nie mogliśmy wczoraj podać streszczania motywów aktu oskarżenia.

Wśród rozprawy zarówno oskarżeni jak publiczność kilkakrotnie oklaskiwała obrońców. Z tego powodu przewodniczący wzywał każdym razem obecnych do spokoju.

W motywach aktu oskarżenia podniesiono najpierw demonstracyę w przeddzień urodzin cesarskich 17 sierpnia 1893, przy której to sposobności rozrzucano wielką ilość kartek, przeważnie hektografowanych, zawierających obraźliwe zwroty dla cesarza i rodziny carskiej. Do demonstracyj tych przyczyniało się wiele osób, a główną w tej sprawie odgrywało rolę tajne stowarzyszenie *Omladina*. Akt oskarżenia wyłuszcza w dłuższych wywodach powstanie, cel organizacyę i działalność tego tajnego związku. Z dziennika, znalezionego u oskarżonego Jana Zieglosera, czeladnika stolarskiego, wynika, że zawiązanie się stowarzyszenia, mającego na celu urządzanie manifestacyj, przypada na czas wystawy krajowej w Pradze r 1891, i że objaw ten uważać należy za następstwo dokonanego na kongresie studentów słowiańskich w Wiedniu r. 1890 połączenia się tychże studentów z postępową klasą robotniczą. Kongres ten uchwalił program zupełnego równouprawnienia, przekształcenia ustroju Austryi w duchu federalistycznym i zbratanie się robotników z inteligentnem mieszczaństwem.

Dnia 15 września 1892 r. postanowiono założyć stowarzyszenie *Omladina*, którego statutów jednak namiestnictwo nie zatwierdziło. Pomimo tego stowarzyszenie rozpoczęło swoją działalność, uważając za jej cel urządzanie demonstracyj ulicznych, mających w ciągłem zaniepokojeniu utrzymywać policyę; następnie organizowanie zbiegowisk o narodowym i międzynarodowym charakterze.

Z wyjątkiem zamordowanego Mrvy i czterech towarzyszy zaprzeczali wszyscy oskarżeni istnienia tajnego stowarzyszenia pod nazwą *Omladina* o powyższych celach i oświadczyli, że byli jedynie zwolennikami postępu i że pragnęli kwestye socyalne w duchu narodowym załatwiać; chcieli oni jedynie bronić naród czeski przed zamachami Niemców i urządzać tłumne manifestacye przeciw szkodliwym dla narodu czeskiego zarządzeniom.

Tymczasem w liście, znalezionym u oskarżonego Holzbacha, za cel towarzystwa, w rzeczywistości istniejącego, podano gwałtowne przekształcenie formy rządu i wywołanie rewolucyi europejskiej.

Na zapytanie oświadczył osk. Antoni Holzbach (dziennikarz w wieku lat 19), że termin do roku 1898 uważa za dostateczny do osiągnięcia tego celu. Później oświadczył Holzbach że poprzednie zeznania jego były jedynie wytworem fantazyi.

Organizacya *Omladiny* miała za podstawę liczbę pięć. Wspólny senat nadzorczy, złożony z pięciu członków, mianował naczelników oddziałów znowu z 5 członków się składających. Ten senat mianował dyktatora z władzą nieograniczoną. Organami *Omladiny* były „wielki palec“ — i „palce“. Na poufnem posiedzeniu „towarzyszów“ wybierano „wielki palec“, a ten przybierał sobie cztery „palce“. Ci wybierali znowu „wielki palec“, który przedstawiał się tamtemu „wielkiemu palcowi“. Ten drugi z rzędu „wielki palec“ wybierał znowu cztery „palce“, ci wybierali nowy „wielki palec“, który się znowu pierwszemu „wielkiemu palcowi“ przedstawiał i t. d. Pierwszy „wielki palec“ znał zatem wszystkie „wielkie palce“, — inni naczelnicy piątek tej nazwy nie znali się wcale. Z pomiędzy „palców“ zaś znało się zawsze tylko czterech, należących do tej samej piątki

Całą działalnością kierował pierwszy „wielki palec“, który w ten sposób dzierżył władzę dyktatora, zawiadamiał inne „wielkie palce“ o planach i zamiarach. Liczba członków *Omladiny* wynosiła 720. Stowarzyszenie to miało grupy miejscowe w Młodym Bolesławiu, Pilźnie, Budziejowicach, Libercu, Kladnie, i utrzymywało stosunki z *Omladiną* w Wiedniu, Galicyi, z wielu Rusinami, Serbami i Słowieńcami.

Według zeznań kilku oskarżonych — twierdzi akt oskarżenia — stowarzyszenie „Omładina“ utrzymywało przyjacielskie stosunki ze stronnictwem młodoczeskiem. Niektórzy młodoczescy posłowie bywali na posiedzeniach „Omladiny“. — Na zgromadzeniach uchwalono między innemi znieważenie statuy Franciszka I i przygotowano liczne demonstracye. Akt oskarżenia przytacza kilka takich zajść, spowodowanych przez „Omladinę“. Organami publicystycznemi „Omladiny“ były: *Pismo postępowych studentów*, dalej *Nowe prądy* i *Neodvislost*. W końcu akt oskarżenia przytacza okoliczności, obciążające pojedynczych oskarżonych.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 16 stycznia.**

Korespondent nasz pisze nam z Warszawy:

Obecnie już generał Pawłow, jako czasowo zastępujący Hurkę na stanowisku głównodowodzącego wojsk, odbiera honory, przynależne Hurce, i odbywa przyjęcia uroczyste zamiast generał-gubernatora. Stan zdrowia Hurki o tyle się polepszył, że chory mógł w ciągu ostatnich dni parę razy wstać z łóżka i przejść się po pokoju przy pomocy dwóch ludzi; odzyskał także cokolwiek mowę, ale niezupełnie. Lekarze jednakże, w sekrecie od rodziny, oczekują trzeciego ataku apoplektycznego, z którego zapewne chory już nie wstanie

Śmieszna rzecz, że tu w Warszawie o chorobie Hurki nie wolno nic mówić ani pisać, a tymczasem Hurko może wkrótce umrzeć.

Apartamenta dla następcy Hurki już przygotowują się na zamku. Hurkowa musiała oddać wszystkie utensylia podług inwentarza zarządzającemu pałacami cesarskiemi. W liczbie kandydatów na miejsce Hurki wymieniają także generał gubernatora kijowskiego Dragomirowa.

Cała klika protegowanych Maryi Andrejewny drży ze strachu, wiadomo bowiem, że każdy nowy naczelnik kraju sprowadza swoich protegowanych na posady, a starych usuwa.

Na Plac Saski już zwożą materyały do budowy cerkwi prawosławnej. Mówią, że car ma przyjechać w sierpniu na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę cerkwi, ale pogłoska ta nie znajduje wiary.

Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z kuryi z gmin wiejskich powiatu brodzkiego rozpisany został na dzień 15 lutego b. r.

Z Paryża.

Socyalistyczni deputowani Viviani i Rouanet podjęli się misyi doręczenia do pałacu Elizejskiego prośby socyalistów i radykałów o ułaskawienie Vaillanta. Kiedy przybyli do pałacu, przyjął ich pułkownik Chamoin i odebrał od nich zapieczętowane pismo. Prezydent Carnot, nie rozpieczętowawszy prośby, kazał ją odesłać do ministerstwa sprawiedliwości, a minister wraz z aktami procesu odeśle ją do komisyi ułaskawień.

Zamiarem socyalistów i radykałów było wciągnąć osobiście prezydenta republiki do sprawy Vaillanta i uczynić go odpowiedzialnym za ewentualne stracenie tego anarchisty. P. Carnot zręcznem postąpieniem udaremnił do pewnego stopnia te usiłowania. Obecnie socyaliści agitują zatem, ażeby sama Izba deputowanych podjęła inicyatywę w sprawie ułaskawienia Vaillanta. Deputowany Juliusz Guesde, przywódca kollektywistów, rozwija w *Petite République* tę myśl, że sędziowie przysięgli nie wyrokowali z zupełną swobodą działania, ponieważ musieli bronić reprezentacyi narodu i dlatego nie uznali okoliczności łagodzących; ale parlament, jako poszkodowany, powinien sam okazać się wspaniałomyślnym i wystąpić z inicyatywą ułaskawienia Vaillanta; należy w tym celu wysłać deputacyę do prezydenta republiki i oświadczyć mu, że parlament nie pragnie krwi Vaillanta. Nie wielu jednakże deputowanych z innych stronnictw popiera agitacyę socyalistów, i większa część dzienników oświadcza, że słabą jest nadzieja, żeby te usiłowania skutek odnieść miały.

Znany anarchista lugduński Sebastyan Faure oświadczył gotowość wzięcia na wychowanie Sydonii, córeczki Vaillanta. Równocześnie rada administracyjna tak zw. „Maison du Peuple“, na wniosek Clovis-Hugues'a uchwaliła adoptować córkę Vaillanta. Anarchiści zaprotestowali przeciwko życzeniu księżny d'Uzès, która także objawiła zamiar zajęcia się losem Sydonii Vaillant, ponieważ nie chcą, ażeby im ktokolwiek obcy odebrać miał córkę jednego z przywódców anarchizmu.

Na zgromadzeniu anarchistów w Lugdunie wybrano Vaillanta na honorowego prezydenta, przyczem wznoszono także okrzyki na cześć Ravachola.

Clémenceau zamieszcza w swym organie *Justice* cały szereg rewelacyj o nadużyciach w marynarce. Artykuły te zrobiły wrażenie i podobno grupa deputowanych ma zamiar wystąpić w Izbie z wnioskiem o zarządzenie śledztwa w sprawie nadużyć w marynarce.

Z Włoch.

Wiadomości nadchodzące ze Sycylii donoszą że spokój nie doznaje żadnego dalszego zakłócenia. Składanie broni przez osoby prywatne skutkiem nakazu rozbrojenia odbywa się w porządku. Wzmocnienie załóg powitano w większych miastach z wielkiem zadowoleniem, co z wielu względów jest zupełnie naturalnem; najważniejszym z tych względów jest ten że właśnie w tych miastach mieszkają generalni dzierżawcy i różnego rodzaju poddzierżawcy dochodu z dóbr wielkich, spożywając spokojnie swoje zyski, jakie osiągają z różnicy między ogólną kwotą tenuty dzierżawnej z całego majątku, a kwotami tenut dzierżawnych za drobne kawałki. Chociaż wszyscy posiadający pragną koniecznie utrzymania spokoju, to przecież ci, których byt materyalny polega na niesprawiedliwym chociaż od dawna zakorzenionym systemie gospodarki, muszą dla obrony własnych korzyści szczególnie dbać o utrzymanie istniejącego stanu rzeczy, a więc — jak w tym wypadku — sympatyzować ze stanem oblężenia. Jednak spokój, jaki przywrócono i utrzymuje się przy pomocy siły zbrojnej, nie może mieć rękojmi trwałości, jeżeli się nie przeprowadzi reform szerokich. To też — według zapewnienia dzienników — Crispi postanowił wystąpić przed parlament z szeregiem reform, w nadziei, że parlamentem zgodzi się na nie; gdyby jednak parlament nie dał swego zezwolenia, wówczas Crispi rozwiąże go i odwoła się do narodu.

Spokój w Sycylii wprawdzie przywrócony, również nie słychać nic o zaburzeniach w południowych prowincyach, jednak z prowincyj środkowych dochodzą wieści niepokojące, szczególnie z okolic miasta Carrary. Powołano tam pod broń rezerwistów i to dało powód do gromadzenia się robotników i do starcia krwawego z wojskiem i żandarmami. Demonstrujący rozeszli się po tem starciu, jednak wkrótce potem skupili się znowu, uderzyli na koszary straży skarbowej, rozbroili ją zabrali broń i udali się w góry, zatarasowawszy drogę coby świadczyło, że zamierzają zorganizować zbrojny oddział i rozpocząć wojnę domową.

Juliusza Słowackiego
Głos z wygnania.

(Z rękopisu)).*

Z dalekiej i obcej ziemi my, wygnańcy, śmiemy do Ciebie mówić, nieszczęśliwy Narodzie.

Oto nas Bóg oddalił od Ciebie, najdroższa Matko, za ciężkie grzechy nasze

Wśród licznego Narodu jesteśmy jako na puszczy, bo kamieniami i drzewami są nam ludzie, którzy Twego jęku nie słyszą

Już od smutku wyschły piersi nasze, a jako wicher upalny niszczy kłosy jęczmienne, tak nas wieść o nieszczęściach Twoich.

I zginąć nie możem, ratując Was, bo snać nam Ojciec niebieski jeszcze dni nasze do służby dla Was zachował.

I dał nam też na wygnaniu poznać ciężkie winy nasze, iżeśmy żyjąc w rodzinnej ziemi, nie pełnili Jego przykazań.

Pragnęliśmy swobody i szczęścia, a w ucisku i nędzy zostawali nasi bracia chłopi.

Ci, co jeszcze od Polski odebrali opiekę nad nimi, jako źli ojczymowie nie znali sierót, które im matka konając powierzyła.

O ciężka dola Twoja, nieszczęśliwy rodzie szlachecki, ale i ciężki jest grzech Twój.

W narodzie licznym, jak gwiazdy na niebie, Tyś jaśniał, jako słońce, promieniami cnoty Twojej

Któż wypowie złotą wolność i moc ziemską, jaką miałeś, gdy drżeli przed Tobą monarchowie świata.

Nad czystemi ich sercami królowała Najświętsza Panna Boga Rodzica.

Ale ojczymostwem względem ludu niegodnymi się stali tej łaski.

I odwrócił Pan oblicze swoje od nieprawości naszych.

Dziedzictwo Ojców od morza oddał nieprzyjaciołom niezbożnym, rozprószył społem szlacheckie i chłopskie syny na nędzę tułacką.

Na dumne karki nadepnęła nikczemna noga, a płacz sierót zaległ ziemię całą.

Aż w niezbożnem zaślepieniu synowie jednej Matki bratobójczemi nożami wylali potoki krwi własnej.

Stanąłeś nad przepaścią, szlachecki rodzie: u stóp Twoich śmierć i piekło, a tam w górze Bóg i Polska.

Wyrwij duszę [z ziemskich kałów, czyste serce wznieś do Boga.

Znaj w karaniu rękę Boga i chwal Ojca, że ją zsyła ku poprawie.

Mierzysz chłopa swym rozumem, a on wyższy jest od Ciebie wiarą swoją.

Jako niegdyś Twoi Ojcowie, on dziś pragnie zginąć za Nią.

Bądź mu równym w miłości i w bojaźni Boga byś go uszanował jako brata rodzonego.

Uszanuj grubą siermięgę, bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą

Razem z ludem idź do kościoła, byś w pokorze i modlitwie dał mu serce swoje.

Stań się ojcem chrzestnym dziecięciu chłopskiemu, opiekunem wdowie i sierotom, i przyjacielem pocieszającym rodzinę zmarłego.

Pogardź zbytkiem, byś nie hańbił darów boskich, ale zrób z nich sprawiedliwość rękom, które na nie pracowały.

Ty i lud wiosek twoich niechaj będą jak rodzina poświęcona prawem Boga.

I zdobędziesz serce sercem, a gdy czasy będą spełnione, chłop ci poda swą prawicę do budowy wielkiej.

I odrodzisz się na ziemi, w bohaterów się przemienisz — wy i chłopi świat zbawicie.

Jako wylew wiślany niszczy stuletnie dęby i skały ogromne,

Tak my zniszczym nieprzyjaciół naszych

Bo siła nasza będzie większa, niż siła piorunu, i struchleje przed nią wróg.

I zmartwychwstanie Ojczyzna nasza w wiecznej sławie i szczęściu.

Kronika.

***Kraków*, 16 stycznia.**

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Madurowicza odbędzie się jutro w środę o godzinie 9 rano w kościele św Barbary.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się w czwartek 18 bm Na posiedzeniu tem rozpoczną się obrady nad preliminarzem budżetu gminy na rok bieżący.

Wiadomości osobiste. Prof. szkoły przemysłowo-technicznej krakowskiej p. Jan Zawiejski,

*) Niezmiernie interesujący ten fragment z drogocennej spuścizny po Juliuszu Słowackim znaleźliśmy w „Tygodniu“, dodatku literackim „Kuryera Lwowskiego“. (Przyp. Red.).

---

artystka dowody prawdziwego talentu i wielkiego zmysłu scenicznego. Przytoczę tu jeden moment bardzo efektowny, a zarazem pełen prawdy psychologicznej, kiedy Flipota, dowiedziawszy się, że mąż ją zdradza, wydaje okrzyk oburzenia, a potem w nagłem przejściu rozjaśnia się nerwową radością, że ma powód do zerwania z nim. Temperament i nerwy pani Morskiej nadają się jak najzupełniej do tej roli, to też artystka odniosła w tej sztuce prawdziwy tryumf o wiele przewyższający jeszcze powodzenie, jakie miała w „Slubach panieńskich“.

Pełne pochwały należą się także p. Wolskiej, która bardzo konsekwentnie odtworzyła typową, a skomplikowaną postać ciotki Anglochere, i to nie tylko w słowach, ale i niemą grą, doskonale trafiającą w myśl autora.

Leplucheux jest bardzo trudną rolą, i rola ta nawet wytrawnego artystę łatwo zaprowadzić może na manowce. Dlatego też tem większe uznanie należy się p. Popławskiemu za to, że rolę tę doskonale obmyślił i nie zgubił się w mnóstwie szczegółów, ale owszem całej postaci nienaturalnego aktora nadał plastykę i od początku do końca umiał się utrzymać w jednym tonie. Artysta dobrze zrozumiał, że Leplucheux we wszystkich swych uczuciach, zarówno w miłości, jak w rozpaczy, w radości i w upokorzeniu powinien być przesadzony i nienaturalny, jak lichy aktor, który i w życiu nie może się pozbyć swego komedyanckiego usposobienia. P. Popławski odtworzył tę postać jaskrawo, silnemi rysami, nie wdając się w delikatniejsze cieniowanie. Postać Lemaitre'a straciła przez to cokolwiek na subtelności, ale kreacya zyskała na jednolitości. W ogóle p. Popławski okazał się w tej roli artystą utalentowanym i inteligentnym.

Drugoplanowe role dyrektora teatru, autora dramatycznego, starego barona des Aillettes i młodziutkiej debiutantki Totoche, niezbędne dla uzupełnienia obrazu i doskonale postawione w sztuce, dostały się w ręce wytrawnych artystów pp. Lubicza, Śliwickiego, Kamińskiego oraz panny Trapszówny. P. Lubicz wybornie grał rolę dyrektora teatru tak, jak to on umie grać role komiczne, które trafiają mu do gustu i do usposobienia, wydobywając bardzo zręcznie cały komizm z charakteru odtwarzanej postaci i z sytuacyi. Kreacya p. Lubicza, trzymana w tonie wesołym, a umiarkowanym, miała wiele prawdy, życia i charakterystyki i na jeden szczegół chciałbym zwrócić uwagę, że w grze p. Lubicza znać było, iż rozumie dobrze całą sztukę, bo bardzo trafnie akcentował charakterystyczniejsze zdania, uwydatniające satyryczne intencye autora. Bardzo dobrym był także p. Sliwicki w mniejszej roli autora dramatycznego, którą odegrał prawie bez zarzutu.

Stary baron des Aillettes miał wszystkie cechy skretynizowanego arystokraty, który strwonił swą młodość na rozpuście, a na starość wstrętnie umizga się do aktorek, nie licząc oczywiście na ich wzajemność. Postać oddana była z tym umiarkowanym realizmem, jakim odznacza się większa część kreacyj p. Kamińskiego. Tym razem umiarkowanie wyszło na korzyść, gdyż złagodziło cokolwiek niemiłą jaskrawość tej sylwetki.

P. Trapszówna świetną była w roli młodziutkiej debiutantki Totoche, którą odegrała ze swobodą i z prawdziwym wdziękiem naiwności i doskonale oddała całą postać tej wychowanki teatru. Był to także tryumf, bo każde ukazanie się milutkiej i wdzięcznej Totoche rozjaśniało scenę i wywoływało rzęsiste oklaski.

Wszyscy zresztą artyści grali bardzo dobrze i wszystkie role, nie wyłączając trzeciorzędnych, oddane były poprawnie. W sali panowała wesołość i zadowolenie, a publiczność miała doskonałą i prawdziwie artystyczną rozrywkę.

G. K.

twórca nowego teatru, otrzymał dłuższy urlop, spowodowany brakiem zdrowia. P. Zawiejski wyjeżdża w tych dniach za granicę.

Ks. Świeży, poseł do Rady państwa i Sejmu śląskiego, otrzymał godność podkomorzego papieskiego.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego, na którem ustępujący zarząd składał sprawozdanie z czynności za rok 1893. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Kossaka odczytał sekretarz Koła p. Prokesch sprawozdanie, które wykazuje znaczny przyrost spraw i rozszerzenie się zakresu działania Koła w ubiegłym roku. Ze sprawozdania podskarbiego p. Kroebla okazało się, że dotychczasowa liczba członków jest wystarczającą do zrównoważenia budżetu wydatków Koła, wykazując nawet nadwyżkę 70 złr. — W ubiegłym roku liczyło Koło 131 członków. Zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutoryum, a na wniosek prof. Mazanowskiego i p. Chwalibogowskiego uchwaliło polecić nowemu wydziałowi, aby wybrał stałą komisyę literacką, celem urządzania odczytów literackich i naukowych pogadanek w Kole. Na przedłożony pisemnie wniosek dyr. Zatheya poleciło zgromadzenie wydziałowi Koła wysłać telegram gratulacyjny do Maurycego Jokaia w języku polskim.

Po przeprowadzonych następnie wyborach do wydziału, prezesem Koła wybrany został przez aklamacyę Juliusz Kossak, wiceprezesem dr. Hugo Zathey, członkami wydziału pp.: Bałucki Michał, Benedyktowicz Ludomir Butrymowicz Tadeusz, Chwalibogowski Władysław, Domaniewski Bolesław, Danielewski Cyryl, Flechner Hugo, Gramatyka Antoni, Kroebl Franciszek, Löffler Leopold, Prokesch Władysław, Rodakowski Henryk, Rygier Teodor, dr. Smolarski Kazimierz, Wincenty Stroka, dr. Sokołowski August, Zawiejski Jan. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Goetze, Zarębski i Baranowski.

Po zamknięciu posiedzenia odbyła się dorocznym zwyczajem licytacya podprenumeraty czasopism, a następnie towarzyska pogawędka u wspólnego stołu.

† Jerzy Aleksandrowicz. Ciężką stratę poniósł świat naukowy przez zgon ś. p. Jerzego Aleksandrowicza, znakomitego przyrodnika, pedagoga i wielkich zasług obywatela, zmarłego w Warszawie w 75 roku życia.

Ś. p. Aleksandrowicz urodził się we wsi Komieciszkach, w powiecie kalwaryjskim, w gubernii suwalskiej. Gimnazyum ukończył w Sejnach, poczem wysłany został do uniwersytetu petersburskiego, jako stypendysta Królestwa Polskiego. W uniwersytecie z wielkim zapałem oddał się ulubionym studyom botanicznym. Już w tym czasie zwrócił na siebie uwagę profesorów; nagrodzony medalem złotym za pracę konkursową „Rodzina wrzosowatych okolic Petersburga“, uzyskał wkrótce stopień kandydata nauk przyrodniczych i objął posadę nauczyciela w Warszawie.

W r. 1857 powołano Aleksandrowicza do świeżo otworzonej akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie, na katedrę botaniki, zoologii i anatomii porównawczej, a potem i mineralogii. W akademii ś. p. Aleksandrowicz wykładał do r. 1862.

Po otwarciu Szkoły Głównej władze wydelegowały go za granicę w celu skompletowania pomocy naukowych i uzupełnienia gabinetów tego najwyższego zakładu w kraju. Delegat wywiązał się jak najlepiej z zadania, a z powrotem objął w Szkole Głównej katedrę botaniki, oraz przywiązane do niej kierownictwo ogrodem botanicznym. Na tem stanowisku położył wielkie zasługi. Przyprowadził zapuszczony ogród do należytego porządku, a kompletując kolekcye roślin, zdołał postawić go na wysokości tego rodzaju instytucyj w Europie.

W r. 1869 zamieniono Szkołę Główną na uniwersytet, a jednocześnie powołano go na profesora zwyczajnego, z warunkiem uzyskania stopnia doktora. Żądany stopień uzyskał w Petersburgu za rozprawę o śluzowcach *(Myxomycetes)*. Wkrótce też wybrany został na dziekana fakultetu.

Ukończywszy 35 lat służby w r. 1873, usunął się od pracy pedagogicznej i począł pobierać emeryturę.

Po usunięciu się od zajęć profesorskich, rozwinął szeroką działalność społeczną, pozostającą w związku z jego specyalnością. Tak n. p.: w ogrodzie botanicznym założył pasiekę i prowadził kursa pszczelnictwa, przewodniczył na zjeździe leśnym w Warszawie (1878 r.), był członkiem komitetu ochrony lasów, największe jednak zasługi położył około ogrodnictwa krajowego. Ś. p. Aleksandrowicz był dyrektorem, a zarazem kierownikiem szkoły prywatnej ogrodniczej, którą prowadził przez lat siedm, przyjmował też żywy udział w założeniu Towarzystwa ogrodniczego, którego do ostatniej chwili pozostawał prezesem.

Liczne prace naukowe ogłosił drukiem, a do ostatnich czasów był czynnym w komitetach redakcyjnych fachowych wydawnictw przyrodniczych.

Nowe posterunki żandarmeryi. Ministerstwo obrony krajowej ustanowiło nowe posterunki żandarmskie: w Łobzowie i Prądniku Czerwonym (starostwo krakowskie), w Dębnikach i Swoszowicach (starostwo wielickie).

Z teatru. Jutro po raz drugi dane będzie arcywesołe „Wesele Figara“. We czwartek odbędzie się jednorazowy występ gościnny signory Julii Quaironi, głośnej primaballeriny teatru La Scala w Medyolanie, znanej we Włoszech pod nazwą „Gwiazdy baletu“, oraz p. Thiemé, pierwszego tancerza nadwornej opery wiedeńskiej; goście ci odtańczą dwa wielkie *pas de deux*. Nadto odegrają nasi artyści „Pana Beneta“ Fredry, „Dzieci muzy“ Domnika i „Ksenię“ z panną Wandą Stępniewską w roli tytułowej.

Walne zgromadzenie członków I. galic. Stowarzyszenia weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 21 b. m. o godz. 2 po południu w sali Radnej magistratu m. Krakowa.

Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie dyrekcyi ruchu kolei państwowych o obsadzeniu kilku posad urzędników technicznych.

Zmarli. Michał Podoliński, b. nauczyciel gimnazyalny przy gimnazyum akademickiem we Lwowie, a następnie w Brodach, zmarł 5 bm. w zakładzie nieuleczalnych na Kulparkowie. Zmarły należał onego czasu do wybitnych reprezentantów narodowego ruchu ruskiego, był w r. 1869 prezesem wiedeńskiej „Siczy“, odbył podróż do Włoch, stał w bliskich stosunkach z weteranem literatury ukraińskiej Kulszem, a później we Lwowie opublikował cały szereg cennych rozpraw lingwistycznych (o obcych słowach, o ruchu względem reformy pisowni w Europie) i estetycznych (o realizmie), a także opis podróży po Włoszech. Przełożył dla biblioteki *Diła* parę powieści, jak „Ojciec Goriot“ Balzaka. „Obłowrow“ Gonczarowa. W roku 1884 był redaktorem *Zori*.

W Sussaku obok Rieki zmarła dnia 5 b. m. hrabina Gizela Załuska, z domu Nentwich de Cerkouty.

Magdalena Kostecka, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 76 roku życia.

Aleksander Poncet, uczestnik powstania 1863 r., zmarł we Lwowie.

Mundury uczniów szkół średnich. *Czas* otrzymał następujący opis umundurowania uczniów średnich zakładów naukowych:

Na zupełne umundurowanie składają się:

1) Bluza z granatowego sukna ze stojącym kołnierzem i dwiema kieszonkami na piersiach. Na kołnierzu znajdują się odznaki klasy, do której uczeń należy, a mianowicie: w klasach niższych srebrne, w wyższych złote paski długości 3 cm., szerokości $1/2$ cm., w ilości odpowiadającej wysokości klasy (klasa III = 3 srebrne, klasa VIII = 4 złote paski)

2) Pantalony z szarego sukna z lampasem.

(Ad 1 i 2: W lecie pozwolonem jest noszenie bluzy i pantalonów z szarego płótna żaglowego. Bluza ma wówczas granatowe wyłogi u kołnierza ze zwykłemi oznakami klasowemi).

3) Płaszcz długi z ciemno-szarego sukna z granatowemi wyłogami, z czarnemi rogowemi guzikami w dwóch rzędach.

4) Okrągła, granatowa czapka z prostym daszkiem *(képi)*, z rzemyczkiem na daszku i odznaka odnośnego zakładu naukowego (Przy gimnazyach litera G otoczona ozdóbką z liści i t. p., w szkołach realnych litera R — ewentualnie wraz z numerem zakładu, n. p. gimnazyum trzecie: G 3)

Według zasięgniętych przez krajową Radę szkolną informacyj, koszta munduru będą następujące:

1) Bluza z dobrego krajowego sukna: mniejsza 6 złr., większa do 10 złr.

2) Pantalony z takiegoż sukna 5, względnie 7 złr.

3) Płaszcz 12, względnie 16 złr.

4) Czapka 1 złr.

5) Ubranie letnie 4, względnie 6 złr.

Koszta więc munduru dla młodszych uczniów wynoszą 24, dla starszych 34 złr., wraz z ubraniem letniem 28, względnie 40 złr.

Rozporządzenie, dotyczące mundurków, wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1894/95. Wszakże dwa pierwsze lata ustanowione są jako okres przejściowy, tak, że dopiero z początkiem roku szkolnego 1896/97 noszenie mundurków staje się bezwzględnie obowiązującem dla wszystkich uczniów szkół średnich w Galicyi.

Szczególnie słusznem wydaje się nam ustanowienie dwuletniego okresu przejściowego, czego właśnie domagaliśmy się w tych dniach na wiadomość, iż umundurowanie uczniów zostanie zaprowadzonem.

Nieszczęśliwy wypadek na ślizgawce. W dniu 15 b. m. wybrało się z Rakowic dwóch chłopców po 7 lat mających między 12 a 1 z południa do szkoły na Prądnik Czerwony, lecz po drodze wstąpili pierwej na rzeczkę Białuchę pod Rakowicami, celem ślizgania się. Nie wiedząc o niedawno wyrąbanym lodzie puścili się — i wpadli do przyrębli. Na krzyk jednego z nich przybiegł tuż w pobliżu mieszkający chałupnik, Buda Szczepan wyciągnął jednego, lecz drugiego, który także wpadł pod lód mimo wczesnego szukania i odrębywania tu i owdzie lodu, do tej chwili nie zdołano odnaleźć.

Z Izby sądowej. Proces przeciw Zajkowskiemu, schwytanemu w Krakowie, który okradł w Wiedniu br. Dormitzerową na 9000 złr., a o czem onego czasu donieśliśmy, odbył się 11 bm. w Wiedniu przed trybunałem przysięgłych. Zajkowski oskarżony został o kradzież, o usiłowaną kradzież i wymuszenie, skradł bowiem 9000 złr., usiłował następnie rozbić srebrną kasetkę, w której znajdował się srebrny serwis, a nadto napisał list do Dormitzerowej po spełnieniu kradzieży, w którym oświadczył poszkodowanej, iż jeżeli sprawę odda w ręce sądu, wtedy pomści się na niej, zabije ją i siebie. Zajkowski przy rozprawie twierdził, iż zbrodnię kradzieży popełnił wskutek zemsty, gdyż Dormitzerowa zabroniła mu nosić brodę, a on bez brody żyć nie mógł. W toku rozprawy okazało się, że rzecz właściwie miała się inaczej. Dormitzerowa na prośby jego, co do noszenia brody, pozwoliła mu ją nosić. 6910 złr. miał Zajkowski przegrać w loteryę. Sędziowie przysięgli potwierdzili wszystkie postawione im pytania, i na mocy tego werdyktu Zajkowski skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia. Po wysłuchaniu wyroku Zajkowski wybiegł z sali i w korytarzu omdlał. Musiano go odnieść do celi.

Mira Hellerówna, której sława szeroko po świecie zaczyna rozbrzmiewać, po pełnych tryumfu występach w operze carskiej w Petersburgu, z większym jeszcze sukcesem śpiewa obecnie w operze carskiej w Moskwie. Panna Mira Hellerówna otrzymała propozycyę śpiewania w Wielkiej operze w Paryżu, co dowodzi, że wśród współczesnych śpiewaczek pierwszorzędne zajmuje stanowisko.

Ze sfer lekarskich. We wszystkich wiedeńskich zakładach dla głuchoniemych wprowadzono nową metodę leczniczą. Wynalazcy: profesor uniwersytetu Urbaczicz i dyrektor Lehfeld utrzymują, że za pomocą właściwych, akustycznych wpływów nawet od urodzenia głuchoniemi mogą słuch i mowę odzyskać. Byłaby to ogromna zdobycz końca wieku.

Profesor chorób nerwowych i elektroterapii w Wiedniu, Benedikt, ogłosił broszurę przeciw profesorowi Krafft-Ebingowi, przeciw jego eksperymentom hypnotyczno-suggestyjnym. Nazywa go „nieukiem“, „zbieraczem, który udaje znawcę“, „kompilatorem, który nie ma żadnej własnej myśli, ani pojęcia o naukowej metodzie badań“ i t. p.

Pewną sensacyę budzi w Berlinie samobójstwo lekarza dra Hermana Guttmanna z Norymbergii, który z polecenia rządu bawarskiego bawił od października r. z. w celu czynienia studyów w domu zdrowia Charité. Był on siostrzeńcem radcy nadwornego Merkela w Monachium i pierwszym asystentem państwowego domu zdrowia w Norymberdze. Mieszkał przy Luisenstrasse l. 9 i uprzejmością swoją potrafił wkrótce zdobyć sobie sympatyę i przyjaźń kolegów. Młody lekarz był morfinistą i jedynie okoliczność ta gwałtowną śmierć jego tłómaczy.

W Paryżu zmarł dr. Quinquaud, profesor nadzwyczajny wydziału lekarskiego, nader ceniony w świecie naukowym za znakomite prace, a zarazem bardzo lubiany przez studentów. Śmierć przerwała studya, którym się oddawał z całym zapałem, niepomny na szkodę, jaką praca ta zdrowiu jego wyrządzała.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela rzymsko-katolickiej religii przy niższem gimnazyum państwowem w Buczaczu ks. Józefa Scisłowskiego nauczycielem rzymsko-katolickiej religii przy tymże zakładzie, a suplenta gimnazyum w Stryju Ludwika Maciulskiego rzeczywistym nauczycielem przy niższej szkole realnej w Tarnopolu.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: dr. Piotra Hubal-Dobrzańskiego z Wieliczki do Sambora, Antoniego Grodkiego z Sokala do Stanisławowa, Leona Kruszyńskiego ze Stanisławowa do Lwowa, Franciszka Ksawerego Scheybala z Sambora do Białej. Władysława Kulikowskiego ze Lwowa do Wieliczki, Jana Matkowskiego z Rohatyna do Sokala i Juliusza Bronarskiego z Tłumacza do Rohatyna; koncepistów namiestnictwa: dr. Zdzisława Wawrauscha z Brzeska do Sanoka i dr. Władysława Podczaskiego z Krakowa do Wieliczki, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Waleryana Szpalkiego z Wieliczki do Rawy, dr. Stefana Nałęcz Tańskiego z Wieliczki do Żywca, Bolesława Kudelskiego z Kolbuszowy do Kołomyi, Ludwika Walloniego z Żywca do Tłumacza, oraz Wilhelma Gawrońskiego z Mielca do Kolbuszowy; oficyała namiestnictwa, Dominika Delmana, ze Lwowa do Kamionki, przeznaczając go do służby przy tamtejszem starostwie.

Namiestnik, jako prezydent galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, zamianował kancelistę przy tejże dyrekcyi Edwarda Witoszyńskiego oficyałem, a opróżnioną posadę kancelisty nadał Józefowi Jankowskiemu, kanceliście prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Nadprokurator państwa we Lwowie zamianował Józefa Domitraszkiewicza, pomocniczego nauczyciela szkoły męskiej ludowej w Czerniowcach, prowizorycznym nauczycielem w Zakładzie kary w Stanisławowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 17 stycznia: Po raz drugi „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego, ilustrowana muzyką Mozarta. (Role główne odegrają pp. Bednarzewska, Leszczyńska, Trapszówna, Wojnowska, Lubicz, Solski, Zawadzki i M. Zboiński).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Słowo Polskie“**, dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym, polityce, literaturze i sztuce, zacznie wkrótce wychodzić we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca. W prospekcie, świeżo wydanym, między innemi czytamy: „Zakładamy pismo, które za główne zadanie sobie poczytuje zwalczać sobkowstwo i partykularyzm, a stać na gruncie potrzeb ogólno-narodowych. Poznać stan i potrzeby całego organizmu narodowego, budzić przedewszystkiem poczucie potrzeby narodowej łączności, a poza tem śmiało iść na drodze postępu równorzędnie wraz z całym zachodem — oto przewodnie myśli nasze.“ W skład redakcyi wchodzą przeważnie siły młode, które dały się już poznać z zasad szczerze demokratycznych i postępowych. Redakcya *Słowa Polskiego* mieści się przy ulicy Kopernika l. 21 we Lwowie.

— **„Deutsche Zeitung“** podaje w odcinku druk historycznej powieści J. I. Kraszewskiego „Hrabia Brühl“, w niemieckim przekładzie Waleryana Exnera.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 16 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	749 6 mm	749 3 mm	749 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,3	—4°,6	—0°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	91 %	87 %
Stan nieba (0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 15 b. m. przypędzono 1407 węgierskich, 333 galicyjskich, 75 bukowińskich i 2669 niemieckich, razem zatem 4484 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 64 do 67 złr., średnich od 58 do 63 złr., poślednich od 53 do 57 złr.; galicyjskie wyborowe po 61 do 62 złr., średnie po 57 do 60 złr., poślednie po 53 do 56 złr., niemieckie wyborowe po 65 do 67 złr., średnie po 59 do 64 złr., poślednie po 54 do 58 złr. Byki i krowy płacono po 20 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 16 stycznia. W procesie przeciw członkom „Omladiny“ prokurator zażądał od trybunału uchwalenia tajności rozprawy.

Praga, 16 stycznia. Wczoraj na rozprawie sądowej przeciw członkom „Omladiny“, po odpowiedziach na zapytania ogólne oświadczył prokurator państwa, że odstępuje od skargi przeciw Mrvie, zabitemu przez członków „Omladiny“, co oskarżeni przyjęli oznakami niezadowolenia. Przewodniczący wezwał ich do zachowania się w spokoju.

Podczas pauzy południowej odbyły się większe zbiegowiska przed budynkiem sądowym, lecz policya nie występowała.

Na popołudniowem posiedzeniu oświadczyli się obrońcy przeciw tajności rozprawy sądowej. Trybunał uchwalił jednak wykluczenie jawności, gdyż wiele momentów z rozpraw nie nadaje się do jawnego traktowania, a niektóre z nich traktowane być muszą bezwarunkowo pod ścisłem zachowaniem tajności.

Nastąpiło zamianowanie mężów zaufania, na których wybrano posłów, radnych miasta i sprawozdawców dziennikarskich.

Podczas dalszej rozprawy zaszło kilka przerw, wywołanych przez wyzywające zachowanie się oskarżonych, których przewodniczący w ostrych słowach wzywał do porządku.

Praga, 16 stycznia. Proces „Omladiny“. Obrońcy i oskarżeni protestowali dziś ponownie przeciw ograniczeniu liczby mężów zaufania i przeciw szczupłości sali sądowej. Przewodniczący przestrzegł ich, by zaprzestali protestów, w przeciwnym bowiem razie rozprawa odbywać się będzie partyami i oskarżeni po 10 z kolei będą odpowiadać, przez co przeciągnie się proces i areszt śledczy obwinionych na dwa lata. Przewodniczący oświadczył, że codziennie dopuści 50 mężów zaufania.

Zaczęto odczytywać akt oskarżenia.

Praga, 16 stycznia. Wczoraj odbyły się przed lokalem redakcyi dziennika *Hlas Naroda*, podejrzywanej o udział w wytoczeniu procesu przeciw członkom *Omladiny*, zbiegowiska, które policya rozprószyła.

Praga, 16 stycznia. W sejmie uzasadniał Vaszaty wniosek o utworzenie w Pradze najwyższego trybunału sądowego dla krajów korony czeskiej. — Mowca powołał się na rzekome oświadczenie Hohenwarta, że naród czeski musi zdobyć swe prawa, byle tylko w walce nie ustał.

Praga, 16 stycznia. Sejm krajowy uchwalił wczoraj kilka projektów do ustaw treści ekonomicznej.

Podczas drugiego czytania sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków z wydatków w r. 1892 na budowę i utrzymanie nowego gmachu muzeum królestwa czeskiego posłowie niemieccy wyszli ze sali z wyjątkiem członka Wydziału krajowego p. Schlesingera.

Budapeszt, 16 stycznia. Na posiedzeniu stronnictwa liberalnego oznajmił przewodniczący, że 13 członków ze stronnictwa wystąpiło. Na zapytanie hr. Stefana Karolyi'ego oświadczył prezes ministrów Wekerle, że przyrzeczenia, dane wyborcom, bezwarunkowo są obowiązujące; jeśli ich dotrzymać nie można, nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak złożyć mandat. Wekerle objawił życzenie, aby uznano za kwestyę stronnictwa, że przeciwnicy przedłożeń o małżeństwach mięszanych nie mogą pozostać w stronnictwie. Wśród żywych oklasków powzięło stronnictwo odnośną uchwałę.

Berlin, 16 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu w dalszym toku rozprawy wstępnej nad projektem o podatku tytoniowym, minister skarbu wykazywał, że skutkiem traktatów handlowych zmniejszyły się dochody Rzeszy niemieckiej o 35 mil. marek, ale z drugiej strony zniżyły się ceny artykułów żywności i przyniosły ulgę właśnie dla tych, którzy jej pragnęli. Projektowany przez niektórych posłów podatek dochodowy na rzecz skarbu Rzeszy nieda się praktycznie przeprowadzić. Do przeprowadzenia takiego podatku potrzeba koniecznie jednolitości w administracyi wewnętrznej. Podatek od piwa byłby niesprawiedliwym, bo ciężyłby tylko na północnych Niemcach. Jeżeli parlament uchwałą swoją odrzuci teraz projekt podatku tytoniowego, to albo ten sam parlament, albo inny będzie musiał obalić tę uchwałę. Jeżeli parlament przyjmie ten projekt, uczyni ważny krok dla zapobieżenia kłopotom finansowym w członkach Rzeszy, oraz dla stanowczego uporządkowania finansów Rzeszy i państw związkowych.

Mowę tę przyjęto oklaskami.

Berlin, 16 stycznia. Sejm pruski rozpoczął dziś obrady. Mowa tronowa zaznacza, że stan finansowy państwa jeszcze się nie poprawił. Niedobór z roku 1892/93 wynosi 25 milionów. Dochody państwowe na rok 1894/95 znowu nie wystarczają na pokrycie wydatków. Trzeba przeto z kredytu państwowego korzystać w większym stopniu, aniżeli w roku 1893/94. Wynik taki jest nieunikniony wskutek wzmożenia się roszczeń Rzeszy do poszczególnych państw związkowych. Trudności usunąć się dadzą jedynie przez zupełne, ponowne uregulowanie stosunków finansowych Rzeszy i przez podniesienie dochodów państwowych.

W dalszym ciągu zapowiada mowa tronowa kilka przedłożeń rządowych, między innemi projekt ustawy o stworzeniu nowych linij kolejowych. Ubolewa dalej nad smutnym stanem rolnictwa i uznaje, że zadaniem rządu jest skutecznie wspierać rolnictwo.

Trudne to zadanie będzie można przeprowadzić jedynie przy trwałem współdziałaniu samoistnych fachowo-związkowych korporacyj. Pierwszym, niezbędnym krokiem na tej drodze jest stworzenie reprezentacyi dla rolnictwa. Ma ona, jako przyboczna rada rządu, służyć do skutecznego współdziałania w ustawodawstwie i administracyi rolniczej. W tym celu przedłożono projekt ustawy o utworzeniu Izb rolniczych.

Berlin, 16 stycznia. (Z parlamentu.) Przedłożenie w sprawie podatku tytoniowego odesłano do komisyi stemplowo-podatkowej.

Berlin, 16 stycznia. Między fabrykantem Delacroix a doktorem Roeverem odbył się pojedynek. Roever poległ od kuli. Roever należał do ekspedycyi majora Wissmana.

Paryż, 16 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt do ustawy o konwersyi cztero-procentowej renty na trzy i pół procentową. Posiadacze renty otrzymają w ustawie zapewnienie, że nowej konwersyi nie będzie przed r. 1902. — Izba uchwaliła na żądanie ministra 340 głosami przeciw 144 odesłać ten projekt do komisyi kredytowej.

Paryż, 16 stycznia. Komisya kredytowa uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o konwersyi.

Bruksela, 16 stycznia. Skutkiem narad prawicy parlamentarnej przesilenie ministeryalne zupełnie usunięte. Rząd przedłoży przeto wkrótce projekt do ustawy wyborczej o reprezentacyi proporcyonalnej.

Rzym, 16 stycznia. W Massa panuje spokój. W Carrara natomiast istnieje obawa nowych zaburzeń.

Massa, 16 stycznia. Przedwczoraj wieczór w Avenzy padł strzał na pociąg kolejowy. Nikt nie jest ranny. Takie same zamachy były na pociąg kolejowy na drodze między stacyami Seravezza a Massa.

Carrara, 16 stycznia. Aresztowania odbywają się dalej.

Carrara, 16 stycznia. Uzbrojone tłumy usiłowały wtargnąć do miasta; żandarmerya jednak zamiar ich udaremniła i dała ognia. Pomimo tego udało się rokoszanom rozbroić strażników akcyzowych.

Palermo, 16 stycznia. Obecnie na Sycylii zupełny spokój. Usposobienie umysłów nabrało otuchy. Rozpoczęto odbierać broń w myśl rozporządzenia o rozbrojeniu.

Livorno, 16 stycznia. Przekupnie dzienników ogłosili bezrobocie.

Livorno, 16 stycznia. Wstrzymano ruch tramwajów. Sklepy pozamykano. Znaleziono bombę przed domem Związku. Wybuchowi przeszkodzono.

Belgrad, 16 stycznia. Wczoraj wieczorem rozeszła się wieść o dymisyi ministra oświaty Vesnicza. Tyle w tem prawdy, że minister faktycznie z osobistych względów zamierzał podać się do dymisyi, jednak zdecydował się zatrzymać tekę nadal.

Nowy Jork, 16 stycznia. Pociąg pospieszny zderzył się koło Dovru z drugim pociągiem pospiesznym. Około 20 osób ma być zabitych, bardzo wiele rannych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 stycznia 18 4 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	97	75
Austryacka renta złota	119	45
4% austryacka renta (marcowa)	97	—
4% węgierska renta złota	117	10
4% węgierska renta koron.	94	70
Akcye banku austro-węgierskiego	1030	—
Akcye kredytowe	352	50
Londyn	25	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	37½
20 marek	12	28
20-to frankówki za sztukę	9	96
Akcye włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń 16 stycznia. Ruble 134 75 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 16 20 — Żyto 6 32 Pszenica 7·65. Owies 6 90

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pożegnanie. Spowodowany uporczywą słabością nerwów, na własną prośbę przeniesiony zostałem w stan spoczynku.

Tyloletni przeciąg czasu czynnej służby uleciał jak błyskawica, a mimo, że służba kolejowa jest ciężką, odpowiedzialną i sprawia często dużo przykrości, pozostanie mi po niej niezatarte, najmilsze wspomnienie, bo cieszyłem się życzliwością kolegów, sumienności. — służbistych, lecz sprawiedliwych przełożonych.

Nie mogąc pożegnać osobiście każdego z kolegów dyrekcyi krakowskiej, oraz tych, z którymi służyłem przy kolei Karola Ludwika, a którzy przez upaństwowienie rozprószeni zostali po całej sieci dróg żelaznych państwowych, niech przynajmniej tą drogą was pozdrowię, życząc Wam w dalszej Waszej pracy „Szczęść Boże!“ Panom przełożonym me najgłębsze uszanowanie.

Kraków, 15 stycznia 1894.

102 **Teofil Abl.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski